

Ks. KAZIMIERZ DOLA

XV-WIECZNE SYNODY DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ O ŻYCIU I POSŁUDZE KLERU

(Studia nad dziejami duchowieństwa śląskiego w XV w.)

Wstęp: Wzorzec ideowy kapłana w rozwoju historycznym.

- I. Zewnętrzne oznaki przynależności do stanu duchownego
- II. Wymagania natury prawno-moralnej.
- III. Wymagania co do wiedzy i pobożności.
- IV. Obowiązki duszpasterskie.

Sobór Watykański II swej trosce o kapłanów dał wyraz w dwu dekretych: O formacji kapłanów oraz o ich życiu i posłudze. We wstępie do pierwszego czytamy: „Sobór św. widząc dobrze, iż upragniona odnowa całego Kościoła zależy w dużej mierze od posługi kapłanów (...) podaje pewne podstawowe zasady dla potwierdzenia norm wypróbowanych już wiekową praktyką oraz dla uzupełnienia ich nowymi odpowiadającymi (...) zmienionym warunkom naszej epoki”.

Zmienione warunki epoki zastał Sobór Wat. II, ale w równej mierze zmienione warunki swej epoki zastawały sobory ubiegłych stuleci oraz synody, które ich postanowienia starały się dostosować do różnych warunków kraju lub diecezji. Na bazie prawd dogmatycznych o kapłaństwie i „norm wypróbowanych wiekową tradycją” te różne, zmieniające się warunki miały wpływ praktyczny na miejsce prezbitera we wspólnocie kościelnej, na zakres wyznaczanych mu obowiązków, na wymagania stawiane jego dyspozycjom moralnym i przygotowaniu intelektualnemu. Podkreślane dziś jako istotne dla kapłańskiej posługi sprawowanie Ofiary Nowego Testamentu, przekazywanie Słowa Bożego i przewodzenie wspólnocie wierzących w Chrystusa, były w ciągu wieków w różny sposób akcentowane, to jedna to druga funkcja zajmowała miejsce naczelne, składając się w sumie na coraz inny model, wzorzec kapłana. Nie tylko elementy teologiczne czy wymagania stawiane przez prawo kościelne wpływały na jego ukształtowanie, ale także zapotrzebowania zgłaszane przez wiernych, których wizja kapłana tak bardzo zależy od ich mniej czy więcej pogłębionego chrześcijaństwa. Jeśli bowiem w swej religijności wierni będą przywiązywali największą wagę do kultu i rytualizmu — kapłan będzie w ich oczach przede wszystkim liturgiem, a czynności sakralne będą uważane za najważniejsze jego zadanie; jeśli wierni religię będą kojarzyli zarówno z kultem, jak i życiem moralnym, z tą chwilą i od kapłana wymagać będą, aby nie tylko przy ołtarzu, lecz także w życiu

był znakiem świętości Boga; jeśli wreszcie wierni w religii szukają jeszcze rozwiązania swoich problemów życiowych i światopoglądowych, upatrywać będą w kapłanie nauczyciela wiary i spodziewać się będą odeń także mądrości życiowej i wiedzy. Nie obojętne są również czynniki socjologiczny i polityczny: wzorzec nakreślony przez prawodawstwo kościelne czy opinię wiernych kapłan miał wcielać w życie w konkretnej historycznej rzeczywistości, może czasem zupełnie temu niesprzyjającej. Stąd możliwość rozbieżności między modelem, który odczytać możemy z teologii czy prawa kościelnego, tym na co liczyli wierni, a życiem duchowieństwa.

Wystarczy bowiem pobieżne studium historyczne, by wskazać na to, jak różnie nie tylko w poszczególnych epokach, ale w ramach tej samej epoki w różnych środowiskach, w świetle różnego typu źródeł (literatura teologiczna, pisma ascetyczne, kazania, prawo kościelne, przysłowia i przyspiewki ludowe) rysuje się nam postać kapłana.

W miejskich gminach Kościoła starożytnego kapłan (presbiter) był członkiem większego kolegium stanowiącego rodzaj senatu biskupiego, był pomocnikiem i współpracownikiem biskupa spełniającym samodzielnie funkcje kapłańskie raczej wyjątkowo, w razie potrzeby, w zastępstwie biskupa i za jego zgodą (np. w Kartaginie w okresie prześladowań ukrywający się bp Cyprian polecił kapłanom, by sami, tylko w obecności diakonów, sprawowali Eucharystię, aby nie zwracać uwagi władz). Na własną rękę ofiarę eucharystyczną odprawiali tylko kapłani skłóceni z biskupem, przeciwstawiając biskupiemu swój własny ołtarz (o czym mówił sobór w Nicei). Z tej też racji, o ile biskup i diakoni mieli pełne prawa do korzystania z ofiar wiernych, prezbiterzy korzystali z nich na zasadzie dobrowolnych przydziałów, zdani w utrzymaniu siebie i rodziny na pracę własną lub odziedziczony majątek. Stawiano jednak kandydatom do grona kapłanów szereg wymagań moralnych, które najpełniej zebrał synod hiszpański w Elwirze (306) poświęcając 13 z 81 kanonów życia duchownych.

Pełniejszy kształt ideał ten przybrał w ciągu IV w., kiedy w miastach uformowały się wspólnoty kleru, które nie tylko dawały oparcie dla prowadzenia życia wg rad ewangelicznych (bezżeństwo, wspólnota majątkowa), ale stwarzały warunki dla przygotowania kandydatów na duchownych. Dzięki pierwszym przywilejom czasów konstantyńskich (jurysdykcja sądowa biskupów, zwolnienie od pewnych służb publicznych), kler zaczął wyodrębniać się jako stan. Znalazło to wyraz w noszeniu przez duchowieństwo miast uroczystsze stroju. Na Wschodzie, w Konstantynopolu, już ok. 400 r. był to strój długi koloru czarnego.¹ Również na terenie Armenii w ciągu III/IV w. duchowieństwo powszechnie ubierało się w długą szatę — sutannę (habit), ale ok. 400 r. bp Zawien, którego zresztą trudno nazwać wzorowym duszpasterzem, „zaprowadził

1 Wynikałoby to z relacji Sokratesa Scholastyka, *Historia Kościoła*, Warszawa 1972, 431: bp nowacjan Sisinnios, który „prowadził życie wystawne, nosił zbyt kówną, białą szatę”, zapytany dlaczego nosi szatę nieodpowiednią dla biskupa... odrzekł: gdzie to jest napisane, że osoba wyświęcona na biskupa ma się ubierać na czarno?”.

nowy zwyczaj i nauczył kapłanów nosić odzież wojskową. Porzucili więc zwyczaje apostołskich kościołów (...) i więcej nie ubierali sutann”.²

Na Zachodzie w ciągu V/VI w. chrześcijaństwo upowszechniło się na wsi, gdzie miejsce biskupa zajął kapłan nie mający nie tylko innych prezbiterów u boku, ale zapewne nawet grona niższego kleru. Różnice między sytuacją tego samotnego kapłana na wsi, a kapłanami skupionymi razem z pozostałym klerem przy kościele biskupim w mieście zarysowały się jeszcze ostrzej z chwilą schryścianizowania plemion germańskich i pojawienia się w królestwach germańskich (w przeciwieństwie do Imperium Rzymskiego były to „państwa wsi”) kościołów prywatnych. Duchowny zależny od właściciela kościoła, nierzadko traktowany jak poddany, będzie czuł się bardziej samodzielny wobec biskupa, którego wizytatorowi niełatwo będzie dotrzeć do każdego kościoła, a czasem duchowny ów nawet z racji warunków życia nie będzie w stanie przestrzegać kanonów, choćby je znał. W Polsce może jeszcze w XII w. sytuacja przy kościołach grodowych i wiejskich była podobna. Prowadzący rodzinne życie prezbiter łatwo ulegał pokusie symonii i nepotyzmu; dostosowywał się w sposobie życia czy ubierania do otoczenia i warunków klimatycznych. Upowszechnia się strój krótki, tzn. długie spodnie i tunika do kolan, właściwy ludom germańskim, przez Rzymian uważany za barbarzyński (tak ubierał się jeszcze Karol Wielki, chociaż upominany przez papieży przywdziewał w Rzymie długą tunikę). Opinia wiernych nie żądała od kapłana, by był „inny” — był kapłanem tylko przy ołtarzu. Biskupi rezydujący w miastach, gdzie przetrwały stare tradycje domagali się od podległego kleru noszenia stroju godnego, golenia tonsury, zakazywali wykonywania pewnych zawodów (np. synod z 771 r. w Bawarii: „śłudzy ołtarza powinni wyróżniać się spośród ludzi; winni nosić strój nakazany przez kanony, a nie świecki. Jak obyczajami różnią się od ludzi świeckich, tak powinni i strojem; kto przyjął tonsurę nie może zapuszczać włosów na sposób światowy”), ale nie mieli sposobu egzekwowania tych poleceń. Równocześnie monopol na katurę, który duchowieństwo mimo woli osiągnęło we wczesnym średniowieczu, dał mu wyjątkową pozycję w państwach ówczesnych. Duchowny stawał się nieodzowny przy dworach, a kleryk (clerk) oznaczał po prostu człowieka uczonego, pisarza. Dało to podstawę do przejęcia przez prawodawstwo średniowieczne dawnych przywilejów kleru i rozbudowania ich.

Wysiłek wyrwania kapłana z powiązań z rzeczywistością społeczną i polityczną tak silnych, że przeszkadzały wypełnianiu jego misji, podjął program reformy gregoriańskiej. Główny środek, który umożliwiłby kapłanowi prowadzenie życia apostołskiego i ewangelicznego upatrywano w bezżeństwie i życiu wspólnym kleru. Ludowe ruchy religijne, do których mogli się odwołać gregorianie widziały już w kapłanie nie tylko liturgia, ale także wzór życia chrześcijańskiego i nauczyciela wiary. W kontekście walki z inwestyturą i herezjami oraz powstawania na nowo miast, wielkich skupisk ludności o innej niż wiejska mentalności, w dużej mierze dzięki św. Piotrowi Damianowi w XI, a św. Dominikowi w XIII w., ideał

2 Faustos a Buzanda *Istoria Armenii*, (tłum. rosyjskie), Erewań 1953, 202; następca Zawiena — Aspurak, choć był „święty i cnotliwy” co do szat postępował jak Zawien, s. 208. Na tekst ten zwrócił mi uwagę ks. K. Staniecki.

ten torował sobie drogę do środowisk kleru i do prawodawstwa kościelnego. Sobór Lateraneński II (1139) uznał małżeństwa duchownych wyższych święceń za nieważne, zaś małżeństwa minorytów za ważne, ale pozbawiające ipso facto praw duchownych. Kodyfikacje prawa kanonicznego ujmowały w coraz pełniejsze normy obowiązki duchownych: nakażywały odmawianie godzin kanonicznych, zabraniały mieszkania pod jednym dachem z kobietami, wykonywania pewnych rzemiosł. Od czasów pap. Innocentego III oficjalnym wejściem do stanu duchownego stał się obrzęd tonsury, a znakiem zewnętrznym miało być noszenie długiej sukni duchownej. Tym obowiązkom stanowym towarzyszyły przywileje takie jak wzmocniona ochrona prawna, własne forum sądowe czy immunitet. Wszystko to dotyczyło życia osobistego duchowieństwa. Jeżeli idzie o pracę duszpasterską plebanów to streszczała się ona do sprawowania kultu (udzielanie sakramentów) i nauczania, przy czym nie było to głoszenie Ewangelii (homilie), ale katecheza obejmująca elementarne prawdy wiary: recytowanie i objaśnianie Ojciec nasz, Wierzę i Zdrowaś.

W teologii kapłaństwa podkreśla się, że najważniejszą czynnością, definiującą kapłaństwo jest składanie ofiary mszy św. (*potestas in Corpus Eucharisticum*) odróżniona i oddzielona od władzy przewodzenia właściwej biskupom (*potestas in Corpus Mysticum*).

Reforma gregoriańska osiągnęła dużo: ujęła w kanony prawa kościelnego wzorzec duchownego i plebana. Niestety fakt, że prawo wzięło górę nad teologią, że religijność chrześcijańska uległa spłyceniu przez dewocję pod koniec średniowiecza, że beneficjum stało się ważniejsze od officium, na skutek czego beneficjant mógł być i faktycznie bywał zastępowany przez wikariusza, nie sprzyjał realizacji wypracowanego wzorca. Dość powszechnie wypełnianie pewnych obowiązków kapłańskich, jak choćby odprawianie mszy św. czy odmawianie brewiarza, uzasadniano nie potrzebą głębszego życia religijnego, ani nawet nie zawsze potrzebami duszpasterskimi, ale przyjęciem beneficjum. Z kapłaństwem kojarzyło się przede wszystkim beneficjum, a nie świętość osobista. W dodatku wiele do życia pozostawiało przygotowanie kadr kleru i brak troski nie tylko o właściwy dobór, lecz również o kapłanów już wyświęconych. Zdecydowana większość kandydatów uczyła się od innego kapłana sposobu odprawiania mszy i udzielania sakramentów, potem prosili o święcenia i we własnym zakresie zabiegali o jakieś beneficjum. Dotyczy to przede wszystkim altarzystów, których z reguły jedynym zadaniem było odprawienie mszy św. kilka razy w tygodniu, co nie mogło wypełnić ich kapłańskiego życia. Na takim podłożu wyrosły grupy kleru nędznie uposażonego, bez wykształcenia, nie dorastającego do wielkości urzędu, który podjęli. I nie tyle skutkiem faktycznej rozwiązłości, ile raczej z braku poczucia własnej godności, duża część żyła w konkubinatach — związkach, które nie mogły stać się prawnymi małżeństwami. Jednakże zarówno społeczność wiernych, jak i władza kościelna patrzyły na to zbyt długo z pobłażaniem. Sobór bazylejski w 1435 r. zobowiązał wszystkich biskupów do stanowczego wystąpienia przeciw konkubinatom: dwa miesiące po ogłoszeniu dekretu w diecezjach wszyscy duchowni, którzy nie oddalą podejrzanych kobiet mieli być uważani za grzeszników publicznych i pozbawienie na 3 miesiące dochodów, a gdyby się nie poprawili mają być pozbawieni beneficjum i nie mogą otrzymać żadnego urzędu do czasu po-

prawy życia. W praktyce w drugiej połowie XV w. nawet pewni papieże mogą być powoływani dla zilustrowania jak daleko rzeczywistość odbiegała od ideału. Model kapłana — beneficjanta nie wytrzymał próby życia, reformacja razem z nim odrzuciła kapłaństwo hierarchiczne.

Nie można jednak nie wspomnieć o innym wzorcu kapłana, który rozwijał się równolegle od wczesnego średniowiecza pod wpływem zakonów. Najpierw mnisi próbowali stworzyć syntezę kapłana-mnicha, człowieka związanego z kulturą, a przecież „nie z tego świata”, żyjącego dla Boga, oddanego modlitwie. Podkreślano to wyłączenie kapłana ze świata dla służby bożej strojem duchownym.

Biskupi-mnisi, których prototypem był św. Marcin z Tours († 397), wprowadzili w Galii już w V w. osobny strój dla duchownych, na wzór mniszego, inny niż dotychczasowy, by podkreślić, że kapłan winien różnić się swoim życiem od wiernych, jak różni się strojem. Protestował przeciw temu np. pap. Celestyn I w 428 r.: „... przyszedłszy z innego sposobu życia, przynieśli ze sobą do Kościoła te nawyki, jakimi gdzie indziej nasiąkli; odziani w płaszcz i pasem wokół bioder przepasani mniemają, że wiernie wypełniają Pismo św... Skąd się wzięła w Kościołach galijskich ta nowość, że zmienia się przyjęty przez tyle lat i tylu biskupów strój na inny? Powinniśmy się odróżniać od prostego ludu i od innych nauką, a nie szatą, obyczajem a nie strojem, czystością serca a nie elegancją”.³ Później benedyktyni (zwłaszcza kongregacje Cluny i Hirsau) podkreślili związek kapłana z liturgią eucharystyczną, a cystersi i premonstratensi długo utrzymali zwyczaj trzykrotnego odprawiania w ciągu dnia. Również środowiska mnische miały poważny wpływ na upowszechnienie się zwyczaju i obowiązku odmawiania godzin kanonicznych. Na Wschodzie pod wpływem mnichów cesarz Justynian I w 528 r. ogłosił jako prawo państwowe, by wszyscy duchowni w swoich kościołach uczestniczyli w śpiewaniu modlitw nocnych, porannych i wieczornych. Na Zachodzie rządy dwu papieży ściśle związanych z benedyktynami: Grzegorza Wielkiego i Grzegorza VII są okresami zespolenia dwu tradycji wspólnej modlitwy „godzinnej” — tej przy kościołach biskupich praktykowanej przez kler i wiernych i tej wypracowanej przez zakony, zwłaszcza benedyktynów, zaś w ciągu XI w. opracowany został „breviarz”, w którym zebrano rozrzucone po wielu księgach teksty czytań i modlitw. Łatwiejsze korzystanie upowszechnia odmawianie brewiarza poza chórem, prywatnie — mimo protestów synodów i biskupów. Kaniści i teologowie usprawiedliwiają odmawianie prywatne brewiarza, ale w ciągu XIII w. coraz częściej podkreślają obowiązek odmawiania (np. św. Tomasz z Akwinu), a Henryk z Gandawy († 1293) zaniedbanie brewiarza przez beneficjanta uważa za grzech ciężki.

Inne wartości we wzorcu kapłana zaakcentowały zakony żebracze; do obowiązku modlitwy dodały posługę słowa: dominikanie wysunęli na czoło głoszenie kazań, kontemplację i studium, franciszkanie zaś ideę ubóstwa, katechizowanie i bratnią służbę w dziele zbawienia.

Wydaje się, że te dwa odmienne modele kapłana — jeden, który poznajemy w postanowieniach prawa kanonicznego, siłą rzeczy minimali-

3 Cyt. za J. B o b e r, *Antologia patrystyczna*, Kraków (1965), 276/7.

styczny, akcentujący urząd i drugi o wyraźnym piętnie ascetycznym, akcentujący charyzmat — przygotowały wypracowanie nowego ideału kapłaństwa przez sobór trydencki. Zarysował się on już na przełomie XV/XVI w. w tzw. oratoriach i w nowych zakonach (głównie jezuiti i oratorianie). Kładł nacisk na sumienne wypełnianie posługi kapłańskiej, nauczanie, spowiedź, troskę o ubogich i chorych, na modlitwę i życie w czystości. Odrzucenie przez reformację kapłaństwa urzędowego zmusiło do rozpracowania jego teologii.

Dekret Tridentinum o seminariach duchownych (1563) podkreślił wagę właściwego przygotowania kandydatów do święceń: winni wyróżniać się pobożnością i czystością obyczajów, tak by mogli być wzorem i przykładem dla wiernych, winni mieć za sobą świadectwo dobrego wypełniania poprzednich obowiązków (przynajmniej jeden rok w diakonacie); kapłaństwo to nie tylko officium nudum (jak praktyka XV-wieczna, na której protestanci zbudowali swoją teologię kapłaństwa), ale potestas (consecrandi, peccata remittendi); jest hierarchiczne (episcopi, presbiteri, ministri) stojące ponad wiernymi; ci, którym powierzone zostało duszpaństwo mają na mocy prawa bożego obowiązek rezydencji, winni znać swoje owce, prowadzić je przez głoszenie słowa Bożego, udzielanie sakramentów i przykład dobrego życia, winni ojcowską troskliwością otaczać ubogich i wiernie wypełniać obowiązki parafialne. Czasy potrydenckie zostawiły też sugestywne wzory biskupów i kapłanów: Karol Boromeusz, Franciszek Salezy, Filip Nereusz, Wincenty a Paulo. Wzmoczona troska biskupów (wizytacje, synody) przyczyniła się do wprowadzenia tego wzorca w życie. Ustalili się także w tym okresie pod wpływem polecenia Soboru i prawdopodobnie głównie dzięki św. Karolowi Boromeuszowi strój duchowieństwa: czarna wata talaris, długa do kostek i zapinana pod szyją, krótka tylko do podróży (tak w synodach św. Karola, co przejęło szereg synodów krajowych). Na jej upowszechnienie w praktyce wpłynęli jezuiti i misjonarze św. Wincentego, którzy przez prowadzenie seminariów wdrażali w noszenie tego stroju młode duchowieństwo. Kongregacja Św. Oficjum postanowiła w 1677, że wszyscy duchowni winni być ubrani w długą po kostki szatę od wstania do późnego wieczoru.

Okres Oświecenia pod wielu względami trydencki wzorzec kapłana zrationalizował — miejsce motywacji teologicznej zajęła nowa — utilitarystyczna: kapłan jest wychowawcą i nauczycielem ludu; ma do spełnienia wielkie zadania z punktu widzenia służby społecznej i państwowej. W tym może mu przeszkadzać strój i bezżeństwo, stąd popularne dyskutowanie tych właśnie problemów (np. na dworze Józefa II, w piśmiech tzw. neologów na Śląsku na początku XIX w.), zastępowanie stroju duchownego — także przez zakonników — oznakami, kolorowymi wstążkami zatykanymi do butonierek fraków.

Sekularyzacja dóbr kościelnych w XIX w., powszechna w Europie i Ameryce Południowej, oznaczała uwolnienie kapłana z uwikłań w sprawy państwa i zerwanie z resztą średniowiecznych tradycji, ale wzorzec kapłana XIX/XX w. wzbogacony został o moment charakterystyczny dla epoki Oświecenia — aktywności w dziedzinach społecznych: kapłan swoją niemal wszechstronną działalnością jakby chciał ciągle dowodzić, że nie jest pasożytem, że jest użyteczny społecznie. Podejmował więc kierow-

nictwo najrozmaitszych organizacji, przede wszystkim charytatywnych i młodzieżowych, pracował w szkolnictwie, chwycił za pióro, by bronić katolickich pozycji światopoglądowych, nierzadko prowadził działalność polityczną. Nie można zaprzeczyć, iż mimo licznych prądów anytklerykalnych przyniosło to w efekcie wzmocnienie prestiżu kapłana katolickiego, ale zrodziło też spodziewane obiekcje. Już po I wojnie światowej w pewnych kręgach zaakcentowano bardziej działalność religijną kapłana (np. ruch liturgiczny, biblijny), a w Akcji Katolickiej laikat zgłaszał się po należne mu w pracach Kościoła miejsce. Sobór Watykański II nieskrępowany kontekstem protestanckiej teologii kapłaństwa powszechnego, pod której presją byli ojcowie trydenccy, mógł na tle podkreślonego na nowo kapłaństwa wiernych przedstawić pogłębioną teologicznie kontynuację modelu kapłana wypracowanego przez sobór trydencki z zachowaniem pozytywnych elementów stuleci następnych. Kapłaństwo jest — wg Soboru — realizacją i uobecnieniem zbawicielskiej misji Chrystusa wobec świata („każdy kapłan na swój sposób zastępuje osobę samego Chrystusa”); misja ta nie jest skierowana wyłącznie ku wiernym, ale ku wszystkim ludziom i dotyczy nie tylko życia religijnego, ale całej działalności człowieka; kapłani stali się przez nową, różną od chrztu konsekrację „żywymi narzędziami Chrystusa Wiecznego Kapłana, aby mogli przez wieki kontynuować jego przedziwne dzieło”.⁴ Są zaś tymi narzędziami jako członkowie wspólnoty kapłańskiej związanej ze swoim biskupem, który jest znakiem obecności Chrystusa: tam, gdzie jest kapłan — tam jest biskup — gdzie jest biskup, tam jest Chrystus. Widzimy w tym nawrót do starochrześcijańskiej idei kolegium prezbiterów wokół biskupa i potwierdzenie, jak na bazie „norm wypróbowanych już wiekową praktyką” kształtuje się nowy wzorzec ideowy.

* * *

Opracowanie przedstawione niżej jest próbą odtworzenia w oparciu o statuty synodalne pewnego modelu kapłana w krótkim odcinku czasu, na terenie jednej diecezji i to widzianego oczyma autorów prawa diecezjalnego. W wielu szczegółach sprawdzają się na nim powyższe ogólne stwierdzenia, w innych widać różnice. Opisując ten model nie można więc tracić z oczu sytuacji ogólnokościelnej, powiązań z prawodawstwem prowincji gnieźnieńskiej i wpływu ogólnie znanych zbiorów prawa, chociaż tekst opracowania nie będzie do nich nawiązywał.

Dla Śląska XV w. był okresem trudnym — ustawiczne wojny (husyckie, węgiersko-czesko-polskie) nękały Kościół i społeczeństwo. Był to także okres „laicyzowania” się szeregu instytucji kościelnych w tym sensie, że z wielu odcinków życia społecznego i kościelnego wycofał się kler, pozostawiając je wiernym świeckim (np. administracja mienia parafialnego przez wotryków, szpitali przez prowizorów, urzędy w kancelariach książących, medycyna itd.). Duchowieństwo, którego liczba na podstawie znanych przekazów była znaczna, zostało więc zwolnione dla innych, ściśle duszpasterskich funkcji. Czy je podjęło? W jakiej formie? — na te

4 Dekret o posłudze i życiu kapłańskim, 12.

pytania nie ma jeszcze odpowiedzi zadowalającej. Ciekawe byłoby przesłowanie pod tym kątem piśmiennictwa XV w., hagiografii czy literatury kaznodziejskiej.⁵

Zyciu i obyczajom kleru polskiego w świetle ustaw synodalnych poświęcił rozprawę ks. J. Fijałek w 1893 r.⁶, jednakże synody diecezji wrocławskiej zostały w niej wykorzystane w minimalnym stopniu (powoływane są jeden raz synody 1406, 1410, 1446 oraz statut wieluńsko-kaliski abpa Mikołaja Trąby z 1420 r., który został przyjęty na synodzie wrocławskim w 1423 r.). Autor na szerokiej bazie prawa ogólnokościelnego i prawodawstwa prowincji gnieźnieńskiej, a przede wszystkim diecezji we Włocławku, starał się ukazać pochodzenie pewnych ustaw i objaśnić dawnymi zwyczajami polskimi.

W prawodawstwie diecezjalnym wrocławskim zachowane statuty synodów XV-wiecznych (licząc od 1406 do 1509 r.) stanowią pewną zwartą całość: statuty synodalne bpa Nankera z 1331 r. — ostatnie jakie znamy z XIV w. — na 75 lat zaspokoili potrzeby diecezji, zaś synody odprawiane po 1509 r. — choć było ich ok. 10 — nie pozostawiły statutów. Dopiero bp Marcin Gerstmann na synodzie w 1580 r. (a więc po 71-letniej przerwie) dał duchowieństwu nowe, obszerne statuty, które były adaptacją uchwał soboru trydenckiego dla diecezji wrocławskiej.⁷

W w/w okresie lat 1406-1509 biskupi wrocławscy zwoływali duchowieństwo na synody co najmniej 16 razy, statuty zaś dochowały się po 8 synodach⁸ (1406, 1410, 1446, 1448, 1473, 1475, 1496, 1509), co stanowi znaczną część śląskiego prawa synodalnego i daje wystarczającą podstawę źródłową do przedstawienia zagadnień związanych z życiem i pracą kleru. Wg opinii prof. Jakuba Sawickiego⁹ spośród XV-wiecznych statutów synodalnych najpełniejszą kodyfikację, także obowiązków duchowieństwa, dał bp Konrad na synodzie r. 1446, mimo iż nie wszystkie jej artykuły są oryginalne; przeciwnie — większość to ustawy dawne, przedredagowane i przystosowane do nowej sytuacji. Nie było to zresztą wy-

5 Przykładem może tu być artykuł B. Leszczyńskiej, *Krytyka duchowieństwa w pismach Ludolfa z Żagania*, Sobótka 22 (1967), 291—303 oraz dotyczące okresu wcześniejszego opracowanie Cz. Deptuły i A. Witkowskiej, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII w.*, w: Polska dzielnicowa i zjednoczona, Warszawa 1972, 119—158; Bardzo ogólnikowo omówiła życie duchowieństwa na Śląsku w interesującym nas okresie E. Maleczyńska, *Życie codzienne Śląska w dobie Odrodzenia*, Warszawa 1973, 62—72.

6 J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Rozprawy Akad. Umiej. Wydział Hist.-Filoz. t. 30 (1893), 181—239 (cyt. dalej: Fijałek).

7 Diecezjalne synody wrocławskie XVI i XVII w. omówił J. Koehler, *Das Ringen um die Tridentinische Erneuerung im Bistum Breslau*, Koeln 1973, 199—214.

8 J. Sawicki, *Concilia Poloniae t. X: Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław 1963, 100—217 (cyt. dalej: C z podaniem stronicy); E. Brzoska, *Die Breslauer Diozesansynoden bis zur Reformation, ihre Geschichte und ihr Recht*, Wrocław 1939, 30—49.

9 J. Sawicki, jw., 144; w oparciu o teksty i ustalenia tej edycji dokonano niniejszego opracowania.

jątkiem, bo wiele uchwał podejmowanych przez poszczególne synody na stale wchodziło do prawa diecezjalnego i biskupi będą je wznawiać, lub po prostu powoływać się na ich znajomość u duchowieństwa. Niemniej właśnie bp Konrad wszedł „na czołowe miejsce wśród wielkich prawodawców diecezji wrocławskiej”

Osobno wspomnieć trzeba o 11 dekretach reformistycznych legata papieskiego, kard. Mikołaja z Kuzy, przysłanych diecezji wrocławskiej w 1451 r., które jednak — wobec apelacji duchowieństwa do papieża — nie weszły zapewne w życie¹⁰ i byłyby tylko świadectwem wymagań stawianych duchowieństwu przez przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

O znaczeniu synodów i ich wpływie na życie i pracę kleru decydowało szereg względów: synod dawał okazję do bezpośredniego zetknięcia się duchowieństwa z biskupem, umacniał poczucie więzi ze wspólnotą diecezjalną, co w okresie niebezpieczeństwa husyckiego miało wyjątkowe znaczenie (jeśli mimo to w czasie reformacji duża ilość duchownych nie dopisała, to może winy należy szukać w sporach, okresami gorszącymi, między biskupami — zwłaszcza Janem IV i Janem V, a duchowieństwem wrocławskim, szczególnie kapitułą); uczestnicy synodów wysłuchiwali kazań głoszonych każdego dnia obrad czasem przez bardzo wybitnych kaznodziejów (np. opata zagańskiego Ludolfa w latach 1401, 1406, 1410 i 1421, św. Jana Kapistrana w 1453 r.). Ich treść nawiązywała zazwyczaj do reformy życia duchowieństwa i jego obowiązków. Wreszcie synod stanowił najszersze forum sądowe rozpatrujące wykroczenia duchowieństwa.¹¹

I. Zewnętrzne oznaki przynależenia do stanu duchownego

1. Strój duchowny

Sredniowieczne prawodawstwo zarówno ogólnokościelne, jak i prowincji polskiej nie określało pozytywnie wyglądu stroju duchownego. Ogół kleru parafialnego ubierał suknie świeckie,¹ które zresztą przypominały swoim krojem tuniki, tak że szaty męskie nie różniły się za bardzo od kobiecych, dopóki w XIV/XV w. nie upowszechniły się kute

10 Tamże, 164 oraz 477—490.

11 Zob. Brzowska, dz. cyt., 160—174.

Wstępny szkic historyczny oparty został w pierwszym rzędzie o następujące opracowania: *Priesterbild im Wandel*. Theologische, geschichtliche und praktische Aspekte des Priesterbildes, (Linz 1972); L. M. Weber, *Muss sich auch das Priesterbild wandeln?*, „Theologisches Jahrbuch”, Leipzig 1970, 336—354; H. Jaeger, *Das Bild des Priesters im Wandel der Geschichte*, w: Adunare. Pastorale Aufsätze, hrsg. v. H. Aufderbeck, Leipzig 1968, 233—239; J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964; P. Taras, *Problem modelu kapłana w Kościele katolickim*, „Znak” 171 (r. 1968), 1116—1132; A. Borrás — L. Thier, *Ursprung und Entwicklung der Priesterkleidung*, „Theol.-prakt. Quartalschrift” 118 (1970), 353—363; E. Schillebeckx, *Der Amtszoelibat*, w: *Um des Himmelreiche Willen*, Leipzig 1968, 21—97; L. Hoedl, *Die lex continentiae. Eine problemgeschichtliche Studie ueber den Zoelibat*, „Theologisches Jahrbuch”, Leipzig 1964, 289—308.

1 Fijałek, 193.

zbroje, co spowodowało, że rycerze, a za nimi inni, zaczęli nosić ubiory wąskie, obcisłe do granic przyzwoitości, tak by mieściły się pod pancerzem. Od najstarszych znanych statutów polskich począwszy (synod abpa Pełki z 1233 r.) często powtarzały synody te same określenia zakazujące tylko wszelkiej ekstrawagancji w strojach oraz ubiorów rzucających się w oczy, czy to jaskrawymi kolorami, długością czy krojem. Pozytywnie domagano się, by były skromne i stosowne. Echo tego rodzaju sformułowań znajdujemy w śląskim prawodawstwie synodalnym. Wszystkie synody wrocławskie XV w. uznały za potrzebne wypowiedzieć się na temat strojów duchowieństwa. Jednakże mimo tego obfitego materiału, brak pozytywnych wskazówek, jak powinien ubierać się duchowny, jak powinien wyglądać jego strój codzienny, nie powiedziano nawet czy i czym winien różnić się od stroju świeckich, a tylko ogólnie mówi się o tym, że przyzwoitość (decencia) ubioru winna być odbiciem szlachetności (honestas) obyczajów (synod r. 1410), lub że winni kierować się duchowni w noszeniu stroju i tonsury poleceniami prawa kościelnego (1410 i 1448).² Z reguły natomiast ustawy wykluczały strój niestosowny, określając też bliżej o jakiego rodzaju niestosowności chodzi. Powtarzają się one przez całe stulecie właściwie bez zmian, skutek podejmowania ustaw przez kolejne synody, ale także zapewne trwania tych samych bolączek. Tak więc od synodu bpa Wacława z 1406 r. po synod bpa Jana IV z 1496 powtarza się, by duchowni nie ulegali lekkomyślnie zmieniającej się modzie z jej nowościami i wymysłami (r. 1406), by nie nosili okryć porozcinanych z lewej i prawej strony (1406, 1410, 1446), lub nawet całkiem z przodu otwartych bez możliwości zapięcia czy zasznurowania (r. 1475);³ by nie ubierali strojów pstrokatych, wielokolorowych, lub w kolorach jaskrawych, jak zielony czy czerwony (synody l. 1406, 1410, 1446, 1448, 1473, 1496);⁴ okrycia nie powinny być ani zanadto długie, ani zbyt krótkie, tak by widać było spodnią szatę, powinny osłaniać szyję i nogi (golenie), aby nie dawać zgorszenia przy odprawianiu (1410, 1446, 1496);⁵ rękawy nie mogą być długie, zwisające aż do ziemi (r. 1406), ani zbyt obszerne, bufiaste (1446);⁶ ozdobnie wyszywane (r. 1473), nie wypada też zakładać pasków spadających z ramion w poprzek ciała (1406);⁷ również pończochy nie mogą być kolorów jaskrawych (r. 1410), a obuwiu winno być wysokie sięgające prawie kolan, zwłaszcza przy odprawianiu (r. 1496).⁸ Synody początku XV w. (1406 i 1410) interweniowały w kwestii nakrycia głowy: duchowni nie powinni nosić czapek — biretów (pilea sive mitrae) wysokich i zakrzywionych, zakończonych szpiczasto z przodu i z tyłu (kołpak?), późniejsze sprawę tę pomijały.⁹ Częściej poruszano noszenie luksusowych, ozdobnych przedmiotów: spinek, sprządek, rzemyków złożonych i posrebrzanych (l. 1446 i 1448), używania takichże wędzideł, kulbak lub łańcuchów — naszyjników (1473),

2 C 386, 393 i 470.

3 C 360, 393, 447 i 544.

4 C 361, 393, 447, 523, 552.

5 C 394, 447, 552.

6 C 361, 447.

7 Fijałek, 195; C 523 i 361.

8 C 394 i 552.

9 C 361 i 386.

naszywania na kołnierz drogich futer (1448), noszenia pierścieni, o ile urząd lub godność na to nie pozwalają (1446),¹⁰ Stawiając takie, dość szczegółowe żądania pod adresem stroju, synody starają się je umotywo- wać: kler nie może ulegać nowościom mody, bo istotne jest, by „w no- wości życia chodzili” (Rz 6, 4; 1406); skromny, przyzwoity strój zewnę- trzny winien być przejawem wewnętrznej szlachetności i prawości oby- czajów (1410 i 1448), wreszcie w kościele sprawuje się święte czynności, składa ofiarę Ciała i Krwi Pańskiej, dlatego strój winien być godny (1496).¹¹ Nie spotykamy w motywacji akcentu właściwego wczesnemu średniowieczu na Zachodzie: jak kler różni się od laików (święceniami), tak i szatą winien się różnić.¹² Obok tej nadprzyrodzonej motywacji pewne polecenia obstawiono sankcjami: zagrożono pozbawieniem beneficjum na 6 miesięcy za noszenie wielokolorowej lub porozcinanej szaty, a zbyt krótkie nakazano przekazać ubogim (r. 1406), synod z r. 1448 zatrzymu- jąc suspensę dodał grzywnę pieniężną.¹³ Na szerszym tle sprawę owych rozcinanych i pozbawionych zapieć szat rozważał synod w 1475 r., kieru- jąc apel do kaznodziejów, aby także wiernych świeckich piętnowali za ich noszenie, a krawcom zagroził odmówieniem ostatnich sakramentów i pogrzebu kościelnego, gdyby takie ubiory szyli.¹⁴

2. Tonsura

Do noszenia odpowiedniej tonsury („tonsura competens, congrua”) zo- bowiązały duchowieństwo synody prowincjonalne w Sieradzu 1233, legacki z 1279 r., uniejowski 1326 i kaliski 1420. Oznaczało to przystoso- wanie do warunków polskich przepisów synodów zachodnich z XI/XII w nakazujących również wiernym świeckim przystrzyganie włosów.¹⁵ W die- cezji wrocławskiej nakaz jej noszenia spotykamy pierwszy raz w 1406 r., a przypomniano go w 1410, gdy bp Waclaw zagroził, że kto nie nosi ton- sury nie ma prawa powoływać się na przywileje duchownych w razie po- bicia czy zranienia. Szerzej sprawę omówił synod 1446 polecając klerowi noszenie „korony i tonsury kleryckiej” i wzbraniając noszenia brody, co powtórzyły jeszcze synody w l. 1448 i 1473.¹⁶

3. Zakaz noszenia broni

Prawo ogólnokościelne zakazywało w bardzo stanowczy sposób ducho- wnym noszenia broni. W Polsce zakazy te powtarzano od początku XIV w. (np. synody krakowskie bpów Nankera i Grota, statut kaliski z 1420 r.) w formie znacznie łagodniejszej, czego powodem była inna sytuacja.¹⁷ Ostre wystąpienia synodów zachodnich były wyrazem abominacji ludnoś- ci starorzymskiej w królestwach germańskich wczesnego średniowiecza

10 C 447, 470, 523.

11 C 360, 386, 393, 470, 552.

12 Borrás — Thier, art. cyt., 355.

13 C 393/4 i 470/1.

14 C 544.

15 Fijałek, 187/9.

16 C 361/2, 446, 470, 523.

17 Fijałek, 196.

do wojen i broni, echem postawy św. Bonifacego w tym względzie, a przede wszystkim oporu wobec żądań Karola Wielkiego, aby biskupi i opaci osobiście na czele swych oddziałów brali udział w wyprawach wojennych.¹⁸

W synodach diecezji wrocławskiej — jeśli nie liczyć statutu kaliskiego przyjętego na synodzie w 1423 r. — zakaz noszenia broni spotykamy dopiero w 1446 r., a więc po zakończeniu wieloletnich wojen husyckich, które zmuszały duchowieństwo do samoobrony. Zresztą i prawodawca — bp Konrad dowodzący obroną Śląska — nieraz zamieniać musiał pastorał na miecz. Zakaz powtórzyły jeszcze synody l. 1448 i 1473: duchowni nie powinni nosić żadnej broni, mieczów, oszczepów, ani nawet długich noży. Zakazu nie obstawiono żadną sankcją, przeciwnie — klauzulą: chyba, że jest słuszna obawa niebezpieczeństwa.

II. Wymagania natury prawno-moralnej

Problematyka wykroczeń natury moralnej znajdowała się najczęściej w centrum uwagi uczestników synodów i dużo miejsca im w ustawach poświęcano, zwłaszcza chodzi o wykroczenia przeciw zasadzie bezżeństwa i umiarowi w używaniu alkoholu. Częste powracanie do tych problemów nie koniecznie trzeba uważać za dowód dużej ilości wykroczeń w tym względzie, a powodem było raczej zgorszenie wiernych, jakie one przynosiły.

1. Celibat

Zaprowadzanie bezżeństwa duchownych wyższych święceń w polskiej prowincji kościelnej zapoczątkowane zostało za pontyfikatu abpa Henryka Kietlicza, kiedy nakazano pozbawić godności kościelnych duchownych publicznie żonatych i na przyszłość zakazano powierzać takim urzędy kościelne.¹⁹ Jako prawo obowiązujące duchowieństwo polskie wymieniały bezżeństwo synody prowincjonalne i legackie z 1233, 1248, 1279, 1326 i 1420 r.²⁰ W diecezji wrocławskiej powtórzył te zasady synod bpa Tomasza II z 1279 r. powołując się na legata Gwidona.²¹ Było to podjęcie idei, z którą już w połowie XII w. wystąpił bp Walter.

Statuty XV w. nie umieszczały sprawy bezżeństwa na szerszej płaszczyźnie czystości (jak to np. uczynił bp Andrzej Jerin w 1592 r. w ustawie „de castitate”),²² ale traktowały wyłącznie od strony prawnej zakazując w sposób mniej lub więcej bezwzględny mieszkania pod jednym dachem z kobietami (synody l. 1448, 1451, 1473, 1509).²³ Najbardziej rygorystyczne są statuty bpa Rudolfa z Ruedesheim z 1473 r. przejęte z francuskiej diecezji Nimes, a pochodzące z 1252 r. Zabraniały one duchownym (clerici) mieszkania w jednym domu nie tylko z kobietami, co do których

18 Zob. A. Daenhardt, *Klerus und Militaerdienst*, „Theologisches Jahrbuch”, Leipzig 1960, 271—304; G. Schnuerer, *Kirche und Kultur im Mittelalter*, Paderborn 1936, I, 104, 304, 362.

19 W. Wójcik, *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej*, Roczniki Teol.-kan. KUL 5 (1958): zes. 4, 63—82.

20 Fijałek, 227/8; Wójcik, jw., 67.

21 C 330/1.

22 C 639.

23 C 471, 487, 503, 555.

mogłyby powstać jakieś podejrzenia, ale upominały rektorów kościołów, by nie ośmielali się przy sobie na plebanii trzymać matki, siostry, ciotki, czy innych krewnych — jeśli są biedne można im przyjść z pomocą w inny sposób.²⁴ Kto by zaś jawnie trzymał konkubinę, tym samym jest suspendowany — pozbawiony benificjum oraz prawa odprawiania mszy św., śpiewania ewangelii i czytania epistoły. W oryginalnych statutach bpa Rudolfa z 1473 r. nakazano proboszczom usunąć gospodynie (focarias), czego dziekani mieli dopilnować.²⁵ Pozostałe synody są mniej rygorystyczne: powołując się na dawne konstytucje synodalne zakazywały kapłanom, diakonom i subdiakonom trzymania gospodyń, lub innych kobiet, co do których mogłoby powstać podejrzenie (1410 i 1446), odwiedzania osób podejrzaných (1446), zaś statut kard. Mikołaja z Kuzy dla diecezji wrocławskiej i synod r. 1509 przytoczyły dekret soboru bazylejskiego przeciw duchownym żyjącym w konkubinatach.²⁶

Brak we wrocławskich ustawach synodalnych wzmianki o tym, kiedy i w jakiej formie biskupi odbierali od duchownych wyższych święceń przyrzeczenie (czy ślubowanie) zachowania celibatu. Dopiero z czasów potrydenckich zachowało się przyrzeczenie bezżeństwa połączone z krótkim wyznaniem wiary złożone powtórnie przy okazji obejmowania parafii: „... w szczególności zaś przyrzekam święcie pod najwyższą karą, że kobiety, którą oddaliłem, nigdy nie przyjmę na powrót, lecz życie bezżenne będę wiódł aż do śmierci, tak jak to przyrzekłem i publicznie wyznałem przy przyjmowaniu wyższych święceń”.²⁷ A więc zobowiązanie do życia w celibacie związane było z przyjęciem subdiakonatu także w Polsce i to prawdopodobnie od początku XIV w.²⁸

Nie podawały statuty jakiejś motywacji teologicznej czy duszpasterskiej, stawiały po prostu zasadę bezżeństwa jako prawo Kościoła katolickiego i domagały się jego przestrzegania. Jedyne ~~wyjątek~~ stanowi tu synod bpa Wacława z 1410 r. Krótkie sformułowanie prawa poprzedza szerokie omówienie sylwetki duchowej kapłana, szczególnie proboszcza, który jako pasterz i stróż powierzonego sobie ludu, postawiony jako znak i światłość dzięki wzniosłości swego urzędu, winien przykładem własnego, życia, obyczajami i nauczaniem zachęcać innych do dobrego; a właśnie wykroczenia niewstrzeżliwości — obrzydliwe wobec Boga — należy w pierwszym rzędzie usunąć spośród kleru, aby mógł niewinnym sercem i czystym ciałem składać Niepokalaną Ofiarę.²⁹ Pozostałe teksty ograniczają się do określenia kary: obok ekskomuniki i suspensy, duchowny, który utrzymywałby konkubinę winien być skazany na więzienie na czas ustalony przez oficjała, winien pościć w piątki o chlebie i wodzie, a w środy i soboty o chlebie i piwie (tak synod r. 1410). Było to zapewne przy-

24 Podobne brzmienie miała ustawa legata Filipa z 1279 r. zabraniająca duchownemu mieszkania z jakąkolwiek kobietą oraz synod poznański z 1420 r. (Fijałek, 228/9; Wójcik, jw., 67).

25 C 503, 524.

26 C 385, 447, 487/8, 555/6.

27 *Visitationsberichte der Dioezese Breslau*, wyd. J. Jungnitz, Wrocław 1902, I, 69/70.

28 Wójcik, art. cyt., 67.

29 C 384.

stosowanie do warunków diecezjalnych kanonów pokutnych z dekretów Henryka de Segusia z 1252 r., ogłoszonych przez tegoż bpa Wacława na synodzie 1406 r.³⁰ Mówiły one o tym, że kapłan, który dopuściłby się nierządu (fornicatio) winien odprawić dziesięcioletnią pokutę: 3 pierwsze miesiące w areszcie ubrany w szaty pokutne ma prosić o miłosierdzie Boże, pościć o chlebie i wodzie, potem może być zwolniony, ale nie może pełnić żadnych funkcji publicznych i przez następne półtora roku ma pościć o chlebie i wodzie; potem może być dopuszczony do komunii św., do godności i wspólnego śpiewania psalmów, ale jeszcze przez następnych pięć i pół roku może wykonywać tylko funkcje niższych święceń i nadal pościć o chlebie i wodzie trzy razy w tygodniu. Gdy minie 7 lat można przywrócić mu poprzedni urząd, ale jeszcze przez trzy lata ma pościć. Powtórzył ten kanon pokutny jeszcze bp Konrad w 1446 r.³¹ Pochodził on z penitencjarzy VIII—X w., skąd przejął go Dekret Gracjana, a w polskiej prowincji kościelnej znany był tylko w diecezji wrocławskiej.³² W Polsce początkowo zasadniczą karą była ekskomunika ipso facto (tak legat Filip w 1297 i abp Jarosław w 1357), a Mikołaj Trąba w 1420 r. wprowadził karę pozbawienia wolności na przeciąg 1—2 miesięcy z zagrożeniem pozbawienia beneficjum i wydalenia z diecezji, co równało się pozbawieniu prawa pełnienia funkcji kapłańskich.³³ Od połowy XV w. (konstytucje kard. Mikołaja z Kuzy, mogło obowiązywać w diecezji wrocławskiej prawo soboru bazylejskiego powtórzone w całości w 1509 r. tzn., kapłan żyjący w konkubinacie ma być upomniany, a gdyby nie posłuchał na trzy miesiące pozbawiony beneficjum i suspendowany, gdyby nadal nie było poprawy — na stałe, i tylko biskup mógł go rozgrzeszyć, nawet gdyby miał litteras confessionales.³⁴

2. A b s t y n e n c j a

Upomnienia dotyczące nadużywania alkoholów i związane z tym odwiezanie karczem również dużo miejsca zajmowały w uchwałach synodalnych. O ile w kościelnym ustawodawstwie ogólnopolskim spotykamy się z nimi dopiero od czasów Władysława Łokietka,³⁵ na Śląsku już w 1279 r. bp Tomasz II nazwał pijaństwo zarzewiem i podniętą wszystkich innych grzechów i ci, którzy są dziedzictwem Ukrzyżowanego nie mogą samych siebie czynić nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego przez nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu.³⁶ Do tej najgłębszej racji odwoływał się i bp Wacław w 1410 r. wskazując także na pewne specyficzne okazje, których kler winien unikać, jak uczyty, przyjęcia w dni wspomnień zmarłych zwane stypami, a przede wszystkim karczmy, do których poza okresem podróży nie wolno duchownemu wstępować pod karą trzech grzywien srebra. Zakazy te i napomnienia powtórzyły synody lat 1446, 1448 i 1473.³⁷ Ten ostatni przypomniał również o potrzebie umiarkowania w jedzeniu:

30 385, 379, 110.

31 C 461.

32 W ó j c i k, art. cyt., 72.

33 F i j a ł e k, 233/4; W ó j c i k, jw., 71/2.

34 C 487/8.

35 Za abpa Janisława w 1329 r. (F i j a ł e k, 198).

36 C 330.

37 C 385, 386, 447, 471, 503, 523.

jeśli już duchowny bierze udział w ucztach, nie wolno mu w środy i soboty spożywać potraw mięsnych, dla siebie nie powinien przygotowywać potraw wyszukanych, jeśli zaś przy posiłku zgromadzili się kapłani w większej liczbie winno się przez cały czas czytać, by nie stwarzać okazji do próżnych rozmów. Dwukrotnie (1448 i 1475) powtórzono zakaz prowadzenia karczem, co w sposób oczywisty wynikało z częstych zakazów ich odwiedzania.³⁸

Ocena moralna niewstrzeżliwości w używaniu napojów alkoholowych była w statutach łagodniejsza niż np. grzechów przeciw czystości, nawet myślnych (tak np. bp Rudolf za synodem w Nimes z 1252 r.)³⁹ oraz synod z 1446 r.⁴⁰ Dopiero tych, którzy wpadli w nałóg, lub przesiadywali w karczmach czekała suspensa a divinis i inne kary (r. 1473).⁴¹

3. Inne uwagi dotyczące uczciwego życia i jego kontroli

Jakby na marginesie dwu powyższych spraw poruszały synody inne wykroczenia i niestosowności w życiu duchowieństwa. A więc najpierw udział w grach i zabawach: nie powinni grać w kości ani w kostki, ani nawet przyglądać się tego rodzaju grom (l. 1446 i 1473), w ogóle winni unikać wszelkich zabaw teatralnych i gier hazardowych (r. 1448), a bp Rudolf w 1473 r. zagroził nałogowym graczom suspensą a divinis,⁴² jeśli już biorą udział w większych przyjęciach np. stypach, nie powinni przyłączać się do śpiewania świeckich nieobyczajowych i błazeńskich piosenek, klaskać na wzór pogański w dłonie, czy opowiadać nieprzyzwoitych żartów (l. 1410 i 1446).⁴³ Nie ma natomiast wzmianki o udziale księży w zabawach z tańcami, o czym mówią synody innych diecezji polskich np. wrocławskiej i poznańskiej, gdzie duchowieństwo chętnie tańczyło w czasie przyjęć prymicyjnych.⁴⁴ Wskazywały ustawy synodalne na pewne zawody czy rzemiosła, których wykonywanie uznały za nie do pogodzenia z funkcjami duchownymi. Obowiązywał zakaz uprawiania chirurgii ze względu na często wówczas stosowane puszczanie krwi, wypalanie ran i amputacje (l. 1446 i 1473);⁴⁵ prowadzenia karczem; nie mógł być duchowny rzeźnikiem (? carnifex) ani przedsiębrać interesów handlowych, kupieckich, czy innych trudnych do pogodzenia z jego godnością (r. 1448).⁴⁶

Jeśli duchowieństwo miało przestrzegać prawa synodalnego musiało je znać. Dopóki synody były zgromadzeniem całego kleru parafialnego nie stwarzało to dodatkowych problemów.⁴⁷ Wzrost ilości parafii i ducho-

38 C 524/5, 471 i 544. Zakaz prowadzenia karczem znany był i statutom diecezji wrocławskiej (Fijałek, 201).

39 C 520: oceny te podano na marginesie rozważań na temat godnego odprawiania mszy św.

40 C 464: w związku z ewentualnością znieważenia Komunii św.

41 C 500.

42 C 447, 471 i 500, 510.

43 C 386, 447. Zakazy gry w kości spotykamy również w diecezji wrocławskiej (jeśli dla zysku, to pod groźbą ekskomuniki) i krakowskiej w XIV w. (Fijałek, 204/5).

44 Fijałek, 209.

45 C 447, 473.

46 C 471.

47 Brzoska, dz. cyt., 118—121.

wieństwa postawił jednakże tę zasadę pod znakiem zapytania: wielka ilość uczestników przeszkadzała owocności synodu, lub wręcz uniemożliwiała zespołową pracę. Dlatego od 1423 r. można stwierdzić, że przyjęta została zasada reprezentacji. Bp Konrad w 1446 r. postanowił, że udział w synodzie powinno brać po dwóch przedstawicieli każdego dekanatu: archiprezbiter i jeden pleban wybierany na przedsynodalnym zgromadzeniu dekanalnym, na którym również kler przedstawiał delegatom swoje błądzki.⁴⁸ O powziętych na synodzie postanowieniach miał obowiązek poinformować księży swojego dekanatu archiprezbiter, który w tym celu zabierał z kancelarii biskupiej odpis statutów i zwoływał konwent dekanalny.⁴⁹ Tego rodzaju publikacja okazała się jednak niewystarczająca. Bp Jan V w 1509 r. stwierdził, że wielu duchownych ma wprawdzie statuty bpów Konrada, Piotra, Rudolfa i Jana IV, ale ich nie czyta i nie zna. Dlatego zobowiązał dodatkowo wszystkich dziekanów, by cztery razy w roku, w Suche Dni, gromadzili kler na konwenty dekanalne i odczytywali statuty w/w biskupów. Pierwszy druk statutów w 1475 r. (objął synody lat 1446, 1448, 1473 i 1475) przyczynił się zapewne też do ich upowszechnienia.⁵⁰

Obowiązkiem dziekana było również czuwanie nad wykonywaniem prawa diecezjalnego: czy kapłani ich okręgu, zwłaszcza ci spoza diecezji pochodzący, mają faktycznie święcenia, od kogo otrzymali inwestyturę, czy rezydują, czy wypełniają proboszczowskie obowiązki, jakie jest ich życie moralne (r. 1509 i 1446).⁵¹ Tylko w sytuacjach wyjątkowych biskup rozsyłał specjalnych wizytatorów, by ocenili życie kleru i skarcili wykroczących. Zapowiedział to na synodzie bp Konrad w 1446 r., a postanowił zrealizować bp Rudolf przez powołanie w każdej siedzibie archiprezbiteratu rady — sądu („świadków synodalnych”) złożonego z duchownych i świeckich z dziekanem na czele. Celem jej było wywiadywać się o wykroczeniach publicznych, przede wszystkim o żyjących w konkubinatach, o wróżbitach, lichwiarzach, duchownych prowadzących karczmy lub przesiadujących tam.⁵² O sprawach tych archiprezbiter miał informować synod.

4. Pokuta i kary kościelne kleru

Zgodnie ze starożytną tradycją przepisy o pokucie publicznej nie dotyczyły kleru. Synody lat 1406 i 1446 powtarzały, że publicznej pokuty, np. pielgrzymki w szacie pokutnej, pokutowanie wobec całej parafii, nie można nakładać na duchownych, dopóki nie zostaną deponowani.⁵³ Za większe wykroczenia przeciw prawu kościelnemu spotykały ich więc kary natury duchowej (ekskomunika), choć stosowano i kary zewnętrzne, np. w/w w związku z konkubinatem czy pijaństwem.

48 Tamże, 91: nieobecność na synodzie karano 3 grzywnami srebra (C 452). Przed wyjazdem delegaci winni odwiedzić chorych swoich parafii i ewentualnie ich zaopatrzyć.

49 Brz o s k a, dz. cyt. 193/4. Conventiones archipresbiterales wzmiankowane są pierwszy raz na synodzie w 1406 r.

50 C 557, 20—25.

51 C 558 (i 417, 452).

52 C 417, 544.

53 C 364, 456.

Karę ekskomunikacji zarezerwowanej Stolicy Apost. zaciągał duchowny w wypadku naruszenia tajemnicy spowiedzi i za nakłanianie do wybrania jego kościoła lub cmentarza na miejsce pogrzebu (r. 1406).⁵⁴ Prócz tego za naruszenie tajemnicy spowiedzi prawo synodalne z 1446 r. groziło deponowaniem i pokutą w klasztorze.⁵⁵ Ekskomunikę zastrzeżoną biskupowi zaciągnął w razie przyjęcia święceń bez kolejności (r. 1446), a ekskomunikacja zwyczajna groziła za słuchanie wykładów prawa świeckiego lub medycyny; zaś *supspensa* zastrzeżona Stolicy Apost. za błogosławienie małżeństwa bigamisty (r. 1406).⁵⁶

Duża ilość pokut dotyczy zawinionych i nawet niezawinionych zniepraw Najśw. Sakramentu: gdyby kapłan przez nieostrożność czy niedbalstwo uronił z Krwi Najśw. ma pokutować przez 40 dni; tyleż dni, gdyby mysz naruszyła przechowywany Najśw. Sakrament; jeśliby nieostrożnie upuścił Ciało Pańskie, choćby nie wynikało z tego żadne zbezczeszczenie, ma być suspendowany od obowiązków kapłańskich na trzy miesiące (r. 1446).⁵⁷

5. Testam e n t y d u c h o w n y c h

Prawodawstwo diecezjalne nie kwestionowało ogólnego prawa kleru do zadysponowania w testamencie własnością osobistą odziedziczoną lub nabytą przez własny wysiłek i pracę. Takie też stanowisko zajął synod prowincjonalny w 1420 r.⁵⁸ Jedynie testament na rzecz konkubiny, lub innej podejrzanej osoby jest nieważny. To postanowienie synodu z 1410 r. potwierdził statut bpa Piotra (1448), a najszerzej zagadnienie ujęła adaptacja dla diecezji wrocławskiej statutów z Nimes w 1473 r.: chociaż z prawa rzeczami kościelnymi duchowny nie może dysponować, ze zwyczaju nie jest wzbronione, by z ruchomości, lub zwłaszcza tego, co nabył własną pracą zapisał coś ludziom, którzy mu usługiwali i krewnym; gdyby zmarł bez testamentu, dobra te dziedziczą krewni, to zaś, co z ruchomości jest kościelne ma być rozdane ubogim. Osobno synod 1473 r. omówił aktualną wówczas widocznie jeszcze sprawę zabierania i zagrabiania wręcz przez świeckich wszystkiego, co zostało po zmarłym księdzu; zabroniono tego pod groźbą klątwy. Jeśli kapłan zmarł bez testamentu, dziekan, lub proboszczowie — sąsiedzi winni spuściznę spisać, przeznaczyć część na pogrzeb, na msze w 7 i 30 dniu, a zadysponowanie resztą pozostawić biskupowi. Pozostałe synody do tej kwestii już nie wracały.⁵⁹

III. Wymagania co do wiedzy i pobożności

1. Przygotowanie intelektualne

Niewiele znajdujemy uwag dotyczących tej sprawy, zazwyczaj wiążą się z troską o właściwe wywiązywanie się z obowiązków spowiednika. Wskazano więc (1406 r.), by księża znali kanony pokutne i pokuty, jakie

54 C 381, 367.

55 C 449.

56 C 457, 370, 367.

57 C 464/5.

58 F i j a ł e k, 237/8.

59 C 385/6, 526, 503.

nakazują nakładać za określone przewinienia, a w razie wątpliwości powinni zasięgać rady bardziej doświadczonych (r. 1446). Archiprezbiterzy co roku przed Wielkim Postem mieli sprawdzać, czy kapłani ich dekanatu są dostatecznie biegli w rozróżnianiu ciężkości grzechów, czy znają grzechy i kary, których rozgrzeszenie zastrzeżone jest biskupowi — w przeciwnym razie nie wolno ich dopuszczać do słuchania spowiedzi (r. 1475). Każdy kapłan powinien posiadać księgę pokutną, aby w odpowiedni sposób umiał pouczyć penitenta i wyznaczyć właściwą pokutę (r. 1446).⁶⁰ Te księgi pokutne z powodzeniem mogły być zastępowane przez statuty synodalne, do których dodawano często „casusy” i kanony pokutne (np. w 1406 i 1446 r.). Taki sam zapewne cel: podanie klerowi wygodnego kompendium wiedzy prawnomoralnej przyświecał bpowi Rudolfowi, gdy w 1473 r. przyjął statuty z Nimes pochodzące z 1252 r., które miały dobrze opracowane traktaty o sakramentach i uznane zostały za wzorzec i podręcznik do użytku duchowieństwa.⁶¹ Uderza natomiast brak statutu, który określałby minimum wiadomości wymaganych od adepta do święceń kapłańskich, czy też wyznaczał jakąś komisję kwalifikacyjną.⁶² Może jest to właśnie przejaw podkreślonego we wprowadzeniu braku dostatecznej troski o kandydatów do kapłaństwa i należyte ich przygotowanie.⁶³

2. Pobożność

Z samego charakteru statuty synodalne — dokumenty prawnicze piętnujące przede wszystkim wykroczenia nieczęsto korzystały ze sposobności, aby powiedzieć pozytywnie o życiu religijnym i ascetycznym kleru. Większość uwag na ten temat łączy się z Sakramentem Ołtarza i odprawianiem mszy św.

Wyrazem eucharystycznej pobożności ludu i kleru były częste przywileje, nawet kilkakrotnego w tygodniu, całodziennego wystawienia Najśw. Sakramentu. Bp Waclaw w 1410 r. uznał, że nie zawsze sprzyja to rozbudzeniu i podtrzymaniu pobożności, ale — przeciwnie — bywa powodem zubożenia, a czasem herezji. Dlatego odwołał wszelkie tego rodzaju przywileje podkreślając, że zgodnie z nauką Ojców Kościoła należy Najśw. Sakrament przechowywać po mszy św. przede wszystkim dla chorych i umierających i to w zamkniętym pomieszczeniu, co nie stoi na przeszkodzie należytej i pochwały godnej adoracji.⁶⁴

60 C 378, 448/9, 545.

61 Zob. C 191.

62 Pewne uwagi na ten temat podają statuty kapituły katedralnej wrocławskiej przy określaniu obowiązków archidiakona.

63 Nie porusza tego problemu artykuł ks. J. Fijałka. O komisjach egzaminacyjnych mówił statut abpa Mikołaja Trąby z 1420 r. (przyjęty we Wrocławiu w 1423): egzaminatorzy obciążają swoje sumienie ciężką winą dopuszczając do święceń kandydatów bez należytego przygotowania naukowego; ale uchwała stawiająca jako warunek święceń trzyletnie studia uniwersyteckie dla duchowieństwa wszystkich diecezji polskich zapadła dopiero na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy w 1523 r. (A. Petran, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, „Prawo kanoniczne” 7 (1964), zes. 1—2, 143, 146; H. Hoffmann, *Geschichte des Breslauer Alumnats*, Wrocław 1935, 10—18). W diecezji wrocławskiej możliwość studiów wyższych zapewniały szkoły katedralne i kolegiackie, np. w Legnicy istniały w XV w. przy szkole hospitale i infirmeria clericorum.

64 C 386/7.

Potwierdzeniem rozbudzonej pobożności eucharystycznej były również comiesięczne, a niekiedy cotygodniowe (dzięki indultom różnych bractw) procesje teoforyczne. Poddał je krytyce kard. Mikołaj z Kuzy w 1451 r. stanowiąc, iż odtąd proboszczowie mogą urządzać procesje i wystawiać Najśw. Sakrament tylko w uroczystość Bożego Ciała i przez oktawę.⁶⁵

Liczne uwagi dotyczą właściwego, godnego odprawiania mszy. Sposób odprawiania, śpiewania oracji, epistoły, ewangelii i prefacji oraz melodie godzin kanonicznych wszyscy mieli obowiązek dostosować do rubryk i melodii używanych w katedrze wrocławskiej (synody 1410 i 1448). Również gesty, przyklękanie, bicie się w piersi winno być dostosowane do zwyczajów ogólnodiecezjalnych (synod bpa Jana IV z 1496, ale z klauzulą biskupa — humanisty: „przez co nie zamierzamy nakładać rygorów na tych kapłanów, którzy w pobożności serca mają swoje czytania, medytacje, rozważania, modlitwy czy inne święte zwyczaje”). Plebani wiejscy powinni odprawiać przynajmniej trzy razy w tygodniu w swoich kościołach, a altarzyści choć jeden raz, jeśli fundacja nie postanawia inaczej (synody 1446, 1448, 1496).⁶⁶ Synod 1473 r. wystąpił przeciw innemu zwyczajowi — kilkakrotnego odprawiania w ciągu dnia przypominając, że kapłan może odprawić tylko jeden raz dziennie za wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia (trzy razy), Wielkanocy, Zesłania Ducha Św., Wniebowstąpienia, Jana Chrzciciela, Wszystkich Świętych i Objawienia Pańskiego, kiedy ze względu na wiernych można dwa razy odprawić. Również pogrzeb i zaślubiny są racją wystarczającą binacji.⁶⁷

Z niedzielną i świąteczną mszą w okresie przedtrydenckim związana była procesja: wszyscy duchowni danego kościoła mieli obowiązek w niej uczestniczyć pod karą jednego grosza (1410 i 1448).⁶⁸

O odmawianiu godzin kanonicznych synody mówią niewiele: w 1406 r. zakazano przyjmowania przez sześć miesięcy komunii św. tym duchownym, którzy w odmawianiu brewiarza uparcie nie stosują się do zwyczajów metropolitalnych, a w 1446 r. bp Konrad polecił, by każdy kapłan miał kleryka, który by razem z nim odmawiał oficjum dzienne i nocne — dowód traktowania stale oficjum jako modlitwy wspólnej.⁶⁹

Odnajdujemy w ustawach synodalnych echo upowszechniającego się ruchu pielgrzymkowego i pojawiania się właśnie w XV w. cudownych obrazów: synod 1446 r. oskarżał pewnych (nonnulli) duchownych diecezjalnych i zakonnych, że dla doczesnego zysku wymyślają jakoby przez obrazy w ich kościołach dokonywały się cudy, wprowadzając wiernych w błąd. Odtąd pod groźbą ekskomuniki i 10 florenów grzywny nie wolno

65 C 483. Przeciw statutom kard. Mikołaja duchowieństwo diecezji wrocławskiej założyło protest.

66 C 388, 447/8, 475/6, 551/2. Synod bpa Marcina Gerstmannna z 1580 r. nakazywał duszpasterzom odprawiać we wszystkie niedziele i święta, diakonom i subdiakonom przystępować do komunii św. przynajmniej dwa razy w miesiącu i przy każdej asyście, klerowi niższemu raz w miesiącu (C 577).

67 C 520. Tenże synod zabraniał odprawiać w danym dniu przy ołtarzu, przy którym odprawił biskup.

68 C 388, 476.

69 C 381, 448, 521. Zob. też J. Fijałek, *Odprawianie godzin kanonicznych przez kler parafialny w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Kościelny” 16 (1894), 3 nn.

podobnych rzeczy opowiadać w kazaniach, o ile uprzednio rzecz nie została przedstawiona biskupowi do rozstrzygnięcia. Nie podaje się tu żadnych szczegółów ani o miejscach, ani o obrazach czy figurach. Skądinąd wiadomo, że najdawniejsze miejsca pielgrzymkowe Śląska, uczęszczane tłumnie już w XV w. poświęcone były Matce Bożej (np. Wysoka Cerekiew k. Głogowa, Bobolice k. Ząbkowic, Strzegom, Bardo).⁷⁰

IV. Obowiązki duszpasterskie

Ważnym i może naczelnym zadaniem i celem synodów diecezjalnych było zachęcenie duchowieństwa do pracy duszpasterskiej, wytknięcie zaniechań i wskazanie najważniejszych środków oddziaływania przez godne życie osobiste i wypełnianie obowiązków kapłańskich i duszpasterskich. Stąd i synody XV w. często wypowiadały się o obowiązkach rektorów kościołów, zaczynając od spraw, o które już w stuleciach poprzednich toczono batalie. Co do sposobu obejmowania parafii jeszcze w 1446 r. bp Konrad uznał za właściwe przypomnieć, aby beneficjów kościelnych nie przyjmował nikt z rąk świeckich czyniąc uprzednio jakieś obietnice, a tym mniej (pod karą suspensy) na sposób symoniacki; objęcie beneficjum ma być poprzedzone publicznym podaniem tego do wiadomości (*criida seu proclamatio*) zgodnie z prawem powszechnym. Przypomnienie tego należy zapewne związać z rozluźnieniem dyscypliny kościelnej w okresie wojen husyckich.⁷¹

Tenże synod upomniał, by nikt nie miał dwu lub trzech parafii, ani odwrotnie — jedna parafia dwóch lub trzech proboszczów.⁷²

Wielokrotnie wracała sprawa kumulowania beneficjów i związanego z tym obowiązku rezydencji. Nakazywano więc (od XIII w. zresztą), by duchowny miał tylko unam vicariam perpetuam. Poza parafią pozwalano przebywać tylko proboszczom, którzy byli kanonikami, a bp Rudolf w 1473 r. sprecyzował, że chodzi o osobistą obecność w parafii, a nie przez zastępcę, i że studia czy pielgrzymka nie tłumaczą dłuższej absencji.⁷³

Często traktowano też problem kleru obcego, spoza diecezji (1406, 1410, 1446, 1448):⁷⁴ rektorom kościołów zabroniono dopuszczać do mszy św. i do innych funkcji duchownych wędrownych, obcych, którzy nie mogą wykazać się odpowiednimi listami (*litterae dimissoriales et receptoriae*). Chodziło tu również o znajomość języka, czego konieczność podkreślał bp Konrad w odniesieniu do plebanów: gdyby nie znał języka parafian ma obowiązek postarać się o odpowiedniego współpracownika i zastępcę w przeciwnym razie „*gravissime punietur*”

Owczesne warunki: rękopiśmienne księgi liturgiczne, ale przede wszystkim indywidualne przygotowanie się do kapłaństwa u boku plebanów stwarzały niebezpieczeństwo dużych rozbieżności w sposobie odprawiania

70 C 454/5; A. Nowack, *Schlesische Wallfahrtsorte*, Wrocław 1937, 7.

71 C 447/8, 454.

72 C 451 p. 38. Prawodawca nawiązywał tu zapewne do obszerniejszego wyводу synodu bpa Nankera z r. ok. 1330 (C 351).

73 Zob. synody 1256 (C 327), ok. 1330 (C 350), 1446 (C 451, 449) i C 524.

74 C 361, 395/6, 452, 471/2. Statuty przeciw klerikom-włóczęgom omówił K. Nasilowski, *Samowolne migracje kleru w Polsce w świetle polskiego prawa kościelnego przed soborem trydenckim*, *Czasopismo prawno-historyczne* 11 (1959), 31/2, 36/7, 43.

liturgii sakramentów, zwłaszcza mszy św. Z uwagi na to synody nie tylko podkreślały obowiązek odprawiania wg zwyczajów katedralnych (o czym wyżej była mowa), ale nakazywały też, aby czas obchodzenia świąt kościelnych — poza kiermaszem i odpustem — zgodny był z terminami diecezjalnymi, co dotyczyć miało również postów.⁷⁵

Krytycznie oceniały synody pewne sposoby uatrakcyjniania nabożeństw. W 1446 r. skarcono tych rektorów kościołów i klasztorów, którzy „nie zważając na godność duchową i kultu bożego urządzają koncerty na okarynach (in lutinis), trąbach i przy wznoszeniu okrzyków, przez co gromadzą wprawdzie na uroczyste dni i msze wotywnie więcej wiernych, ale bardziej dla zysku i próżności, niż na cześć Bożą” Zabroniono tego pod karą 10 florenów.⁷⁶

Obowiązkiem proboszcza było również troskliwe przechowywanie Najśw. Sakramentu. Najdobitniej wypowiedział się synod 1410 r., który zdaje się poprzedziły pożary kilku kościołów, lub części kościołów. Nakazano, aby sacraria dla przechowywania Ciała Pańskiego i olejów świętych były murowane, utrzymane schludnie i zabezpieczone zamkiem (co powtórzone zostało w 1446 r.) Biskup udzielił nawet 40 dni odpustu tym, którzy przyczynią się do sporządzenia sacrarium.⁷⁷

Kilka uwag skierowano do kapłanów o właściwym sposobie sprawowania sakramentu pokuty: spowiednik nie może kierować się względem na osobę penitenta, jego ubóstwo czy majątność, ale spowiadać kolejno (1406 i 1446). Pokuty ma również wyznaczać jednakowe wg penitencjarza; zobowiązany jest do ścisłego strzeżenia tajemnicy spowiedzi (r. 1446). Sposób spowiadania, przeprowadzenia rachunku sumienia, zachęty do skruchy i poprawy życia, nałożenia pokuty i udzielenia rozgrzeszenia szczegółowo opisywał traktat o pokucie przekazany duchowieństwu diecezji wrocławskiej przez bpa Rudolfa w 1473 r. Podkreślono tam, że kapłan może spowiadać tylko własnych parafian, obcych za zgodą ich proboszcza; powinien zapisywać imiona tych, którzy byli u spowiedzi, aby w razie potrzeby mógł wystawić im świadectwo (to samo nakazano zakonnikom uprawnionym do spowiadania, aby w okresie Wielkiego Postu mogli przekazać listę tych, którzy byli u spowiedzi ich proboszczom); przed spowiedzią kapłan winien się upewnić, czy penitent zna Ojciec nasz, Wierzę i Zdrowaś, a po wyznaniu grzechów odpowiednimi pytaniami uzupełnić spowiedź.⁷⁸

Dwukrotnie (1406 i 1446) powtórzono statut o odwiedzaniu chorych, by nie wchodzić do ich domów w drewnianym obuwiu (in calopedibus). Nie przypominano natomiast zachęty legata Filipa z 1279 r., by plebani przed wyjazdem na synod odwiedzili wszystkich chorych, nawet nie proszeni.⁷⁹

Dużą wagę przywiązywano do ogłoszeń parafialnych, które miały podawać wiernym terminy świąt, postów, przypominać o karach kościelnych,

75 Synody lat 1446 i 1448 (C 449, 476).

76 C 475/6.

77 C 387, 448.

78 C 363, 448, 449, 450, 507—516.

79 C 362, 452; F. X. Seppelt, *Die Breslauer Diozesansynode v. Jahre 1446*, Wrocław (1912), 70.

o obowiązku wyznania grzechów przed własnym proboszczem przynajmniej raz w roku i przyjęcia na Wielkanoc Ciała Pańskiego pod sankcją odmówienia pogrzebu kościelnego (1446); we wszystkie niedziele lata — od początku lipca do połowy sierpnia — kaznodzieje mieli przypominać o obowiązku uiszczenia dziesięciny lub innych zobowiązań z nią związanych oraz wymieniać tych, którzy zaciągnęli ekskomunikę, a także ostrzegać wiernych przed ludźmi głoszącymi jakoby zwyczajny nierząd (fornicatio simplex) nie był grzechem ciężkim. Zakazywano natomiast podawania ogłoszeń świeckich dotyczących kupna i sprzedaży domów czy bydła (i to pod karą ekskomuniki i grzywną 10 florenów).⁸⁰

Polecano też kaznodziejom, aby piętnowali lichwiarzy i wszystkich, którzy ciągną zyski z pożyczek, przynajmniej dwa razy w roku: I niedzielę Adwentu i I Wielkiego Postu (synody 1423 i 1446).⁸¹

O opłatach za usługi duszpasterskie mówiły synody bpa Wacława 1406 i 1410. Pierwszy krótko i ogólnie zabrania żądać czegokolwiek z racji udzielania sakramentów oraz powtarza, by przy okazji spowiedzi nie tylko niczego nie żądać, ale nie przyjmować nawet dobrowolnych darów. Drugi synod powołując się na informacje o tym, że wielu ośmiela się odmawiać udzielania wiernym sakramentów (komunii św., namaszczenia chorych, chrztu czy ślubu), jeśli uprzednio nie złożą zapłaty, zabrania tego pod sankcją pozbawienia beneficjum; wolno przyjąć ofiarę, o ile gdzieś wierni dobrowolnie ją składają.⁸²

Syntetycznie biorąc ustawy synodalne XV w. wydają się ukazywać obraz, model kapłana — liturga, wyłączonego spośród ludu dla Boga: jest bezżenny, nosi strój stosowny i tonsurę, naucza wiernych, godnie sprawuje sakramenty, zwłaszcza Eucharystię — duszę kapłaństwa (jeśli gdzieś spotykamy motywację teologiczną, to jest nią odwołanie się do składania ofiary mszy św.). Zawiera ten model zasadnicze elementy kapłaństwa akcentowane po dzień dzisiejszy. Czy jednak przy ówczesnej legalistycznej mentalności zdał on egzamin życiowy? Okres reformacji na Śląsku, kiedy spora część kleru nie stanęła na wysokości zadania, sugerowałaby odpowiedź negatywną. Jednakże ocenianie szeregów duchowieństwa całego stulecia XV, liczących zapewne kilkanaście tysięcy osób, w oparciu o wydarzenia z początku XVI w., byłoby pochopnym uproszczeniem. Niewątpliwie i w trakcie XV w. liczne dyspensy dla plebanów (od obowiązku przyjęcia święceń kapłańskich, od rezydowania, od zakazu kumulacji) poszerzane nadużyciami,⁸³ są przesłankami dla sformułowania opinii negatywnej, ale osąd ogólny można będzie wydać po szczegółowym przebadaniu życia i posługi kleru nie tylko wielkich miast (Wrocławia), o których mamy stosunkowo dużo źródeł, ale także duchowieństwa wiejskiego.

80 C 447, 449, 466.

81 C 452 oraz synod prowincjonalny w Kaliszu z 1420 r.; Seppelt, jw., 70 przyp. 2.

82 C 361, 363, 396.

83 Opat żagański Ludolf na początku XV w. wypomina w kazaniach klerowi dziecizalnemu przede wszystkim kosztowność strojów, wystawne przyjęcia kosztownym ubogich, kupczenie odpustami i utrzymywanie kochanek; żąda zaś ubóstwa, czystości moralnej, posłuszeństwa przełożonym i podniesienia poziomu umysłowego (zob. B. Leszczyńska, art. cyt., 300—2).